Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 26 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma, nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 118. Piątek 23 maja 1862. № 118.

POZNAŃ, 22 maja.

V.

Rozbierając rzecz o stanie sprawy językowéj w dziedzinie administracyjnéj, widzieliśmy, jakie są w téj mierze normy legalne, jaka była doktryna pseudo-liberalnego ministerstwa, oraz jakie przykłady praktyki prowincyonalnéj. Zobaczmy jeszcze, co w téj sprawie czynićby nam wypadało.

Przedewszystkiém nie możemy jak tylko powtórzyć zalecenie dane przy rozbiorze kwestyi językowéj w dziedzinie sądownictwa, to jest, żeby ulegając tam gdzie bez ściągnięcia na siebie odpowiedzialności karnéj, w najsłuszniejszéj nawet sprawie opierać się rozporządzeniom władz rządowych nie można, niedawać przecież nigdy za przegraną, niezrzekać się nigdy zasady, ale zawsze i ciągle domagać się legalnego postępowania i skarżyć się do coraz to wyższych instancyi na nielegalne. Jest to ciężka, nudna, nużąca i na pozór bezowocna droga, ostatecznie jednak przynieść ona musi też same korzyści, któreśmy wskazali mówiąc o sądownictwie.

Przyznajemy, że ta droga, lubo zdaniem naszém potrzebna, mało komu z prywatnych osób jest dostępną, bo większa część mieszkańców wchodzących w styczność z władzami rządowemi, nie ma czasu, swobody, pieniędzy i uzdolnienia do przeprowadzenia walki zasadniczéj: chodzi im pospolicie o jak najrychlejsze i najskuteczniejsze przeprowadzenie głównego interesu. Wystarczy wszelako, skoro posłowie nasi, dziennikarstwo nasze, oraz światlejsi, swobodniejsi w swoich ruchach i gorliwsi obywatele, zasadniczą walkę o uszanowanie prawa przeprowadzać będą. Jeźli wszelako mamy poniekąd za wytłómaczonych tych z pomiędzy naszych rodaków, co zmuszeni baczyć przedewszystkiém na pośpiech w interesie, przyjmują od władz prowincyonalnych niemieckie pisma, przez szpary patrząc na lekceważenie praw a nawet regulaminów językowych; natomiast niedopuszczamy żadnéj wymówki dla tych Polaków, co uprzedzając domyślne życzenia biurokracyi, pisują sami lub dają sobie pisać podania do władz po niemiecku, chociaż tego od nich żaden zgoła urzędnik ani się domagać ani nawet oczekiwać nie może. Jest to po prostu zły nałóg, powstały niegdyś z serwilizmu, z ciemnoty lub obojętności dla ojczystego języka, a utrwalający się tu i owdzie przez naganne niedbalstwo lub niepojętą małoduszność. Na argument, że ten lub ów urzędnik miléj widzi kiedy się doń pisze po niemiecku, że więc interes wymaga uprzedzić domyślne jego życzenia, odpowiadamy, iż w konsekwencyi podobnego argumentu, należałoby niejednemu zostać protestantem albo wcale Niemcem, bo chociaż nikt tego w głos żądać nie może, to przecież miléj byłby zapewne widziany taki suplikant, a interes gładziéjby poszedł.

A więc raz jeszcze: Chociaż ten i ów ze względu na bieg potocznych interesów swoich zechce może przyjmować bez sporu i oporu wszelkie urzędowe pisma w takim języku, w jakim władza spisać je raczy, niechże przynajmniéj każdy Polak, mogąc bez najmniejszéj kwestyi robić swoje podania po polsku, uważa za zakałę popisywać się przed władzami z własną lub najętą niemczyzną.

Toż samo, z większym tylko jeszcze przyciskiem powiedziećby nam przychodziło, o niewolniczym nałogu używania ze strony Polaków niemieckiego języka w ustnych czynnościach urzędowych. Wyręczamy się w téj mierze uwagami jednego z najgorliwszych naszych bojowników w sprawie językowéj. Pisze on:

> Używanie języka naszego w ustnych czynnościach z urzędnikami jest najdzielniejszym środkiem do przywrócenia mu téj powagi i tego wpływu, jakich przez używanie go w piśmiennych tylko czynnościach urzędowych nigdy nie osiągniemy. Wiadomo, że żywe słowo najdzielniejszy wpływ wywiera, a litera jest martwą. To téż używanie języka naszego w żywém słowie w obec urzędników, daleko donośniejsze skutki sprowadzi, aniżeli martwe załączanie tłómaczeń; tylko żywe słowo przekonać może przeciwników naszéj narodowości, że niepodobna wydrzeć nam tego daru Bożego. Zachowanie języka naszego w piśmiennych urzędowych czynnościach nie pociąga za sobą tak wielkich skutków, gdzie wszystko odbywa się za pomocą tłumaczeń, zwykle lichych i niezrozumiałych. Urzędnik nieumiejący po polsku, może wygodnie swe funkcye odbywać; załączenie tłómaczeń nie sprawia mu żadnych trudności, gdyż on nie jest obowiązany urzędniczym regulaminem ani ich czytać, ani ich podpisywać. Jeżeli kto na tém cierpi, to skarb przez powiększenie wydatków i interesenci Polacy przez stratę czasu.
>
> Stosunek powyższy pozostaje ten sam, jeżeli z urzędnikami mówimy po niemiecku, bo natenczas mogą być w W. Ks. Poznańskiém sami urzędnicy nieumiejący ani słowa po polsku. Gdyby przeciwnie urzędnicy spotykali co krok nieznajomość prawdziwą lub przybraną języka niemieckiego, gdyby z nimi nikt ani słowa w urzędowych czynnościach po niemiecku nie mówił, natenczas urzędowanie takich urzędników w W. Ks. Poznańskiém stałoby się zupełném niepodobieństwem. Zaprawdę, czyż postępowanie, że z urzędnikami godzinami po niemiecku konferujemy, a potém żądamy tłómaczenia protokółu lub kartki szosowéj z pobocznem tłómaczeniem, nie wygląda na martwą, bezowocną opozycyą, lub na czczą komedyą niegodną tak poważnéj sprawy? Czyż daléj uszczuplanie coraz większe praw naszego języka w piśmiennych czynnościach nie dojdzie i nie doszło już do tego stopnia, że używanie języka polskiego w urzędowych czynnościach staje się formalnością nic nieznaczącą? Przeciwnie, nie masz władzy na świecie tak silnéj, którąby zmusić mogła człowieka do używania takiego języka, którego nie zna lub którego używać nie chce. To téż regulamin z 14 kwietnia 1832 r. zachowuje nam to prawo najzupełniéj, gdyż twórcy jego czuli zupełną niemoc i bezwładność w téj mierze przepisów prawnych. §. 3 tego regulaminu opiewa:
>
> „Ustne czynności przed władzami administracyjnemi. Przy ustnych czynnościach należy zostawić każdemu interesentowi do woli użycie tego z dwóch języków, który sam obierze i w tym przezeń obranym języku odbyć czynności i protokół względem przedstawień jego spisać. Jeżeli więcéj osób, z których jedna część nie zna języka drugiéj, mają z sobą do czynienia, władza mieć będzie staranie o to, żeby się zrozumieć mogły. Protokół należy potém w obudwu spisać językach, chyba, żeby interesenci sami inaczéj się ułożyli."
>
> Niemożemy sobie jednak zataić, że daleko większéj potrzeba odwagi cywilnéj i siły charakteru, ażeby w obec urzędników wstrzymać się od używania języka niemieckiego, gdy im jest dobrze wiadomo, że język ten posiadamy, aniżeli żądać od nich wygotowania piśmiennego tłómaczenia. Nasza wrodzona grzeczność i uległość stoi tu na zawadzie, a częstokroć i własny interes nakazujący pozyskać sobie przysługę urzędnika, a unikać niepotrzebnego onegoż drażnienia. Chociaż przypadki takie są rzadkie, albo rzadko usprawiedliwione, to niezawodnie, że z prawdziwą szkodą nie można posuwać opozycyi do ostateczności. Są więc wyjątkowe położenia, których właściwe ocenienie sumieniu każdego musi być zostawione. Ale i w takich razach są inne drogi od gwałcenia raz przyjętéj zasady, by nie mówić w urzędowych czynnościach po niemiecku: „najprzód, spokojne i grzeczne przedstawienie urzędnikowi, że gdzie idzie o narodowość, o rzecz najdroższą w świecie, tam podobne względy przeważać nie mogą; powtóre, zyskanie sobie jego względności w inny jaki sposób; potrzecie, w wielu razach zastąpienie swéj osoby przez adwokata (rzecznika). Zgoła, jeżeli są jakie względy, to są albo rzadkie, albo drobne; gdyż my nie potrzebujemy zwykle żadnéj łaski od urzędnika, ale tylko wykonania prawa; nie doznajemy także żadnych łask ani przysług od nich.
>
> W obec tak drobnych względów poświęcać nasze najgłówniejsze prawo używania języka ojczystego, nie godzi nam się w żaden sposób; mianowicie: że przez stałe używanie języka polskiego w ustnych czynnościach przez pewny przeciąg czasu, zmusimy tych urzędników do mówienia nim lub do nauczenia go się, albo téż sprowadzimy zastępowanie takich urzędników, którzy języka krajowego się nie nauczą, co znowu pociągnie za sobą coraz liczniejsze obsadzanie urzędów naszymi rodakami.
>
> Otóż jak wielkie skutki przyzwoitego i stałego postępowania naszego w téj sprawie! Myśląc zaś zaspokoić sumienie domaganiem się czczéj formalności, jaką jest tłómaczenie protokółu niemieckiego na język polski po odbytéj czynności, naradzie lub sesyi w języku niemieckim, zagłuszamy tylko sumienie własne i prowadzimy walkę, wprawdzie bez żadnego z naszéj strony poświęcenia, ale téż bez żadnego większego rezultatu, jak ten, który dotąd osiągnęliśmy.

Językowe spory duchowieństwa naszego z władzami, zaliczyć można także do dziedziny administracyjnéj. Nad tą osobną a szczególnie krzyczącą gałęzią sprawy językowéj rozwodzić się nie będziemy, bo dostojny naczelnik naszego duchowieństwa wziął całą tę sprawę od niejakiego czasu w ręce swoje, ujmując się krzywdy wyrządzanéj prawom narodowym w osobach podwładnych swemu zwierzchnictwu duchownych. Zwrócimy tylko uwagę, że podstawą formalną do wszelkich administracyjnych molestowań księży z powodu języka, jest regulamin z r. 1832 dla rządowych władz wydany. Otóż jeźli w r. 1832 usprawiedliwić się poniekąd dawało zapatrywanie, że słudzy kościoła katolickiego w pewnych funkcyach swego duchownego urzędu ulegają zwierzchnictwu władz świeckich i ztąd mogą być pośrednio liczeni do urzędników państwa, to po ogłoszeniu konstytucyi z r. 1850, która wyraźnie wypowiada rozdział kościoła od państwa i pierwszemu zupełną niezależność wewnętrzną zapewnia, wątpliwości żadnéj ulegać już nie może, iż słudzy tego kościoła za urzędników państwa żadną miarą uważani być nie mogą. Nie będąc zaś urzędnikami rządowemi, nie mogą tém samém być zobowiązywani przepisami regulaminu, dla tych urzędników wydanego. W tento punkt, jako rozstrzygający, szczególnie bić należy, broniąc duchownych od nagabywań o zrzekanie się ojczystego języka w znoszeniu się z władzami rządowemi.

W końcu jedna jeszcze prośba do spółobywateli. Wiadomo nam, że liczne przesyłano ostatniemi czasy zażalenia i petycye do sejmu lub ministrów, tak ze strony pojedyńczych obywateli polskich w przedmiocie pojedyńczych przypadków (np. przez p. K. Koczorowskiego, E. Ponińskiego, Z. Niegolewskiego itd.), jak zbiorowo ze strony powiatów o całą sprawę językową w ogóle. Wiadomo nam daléj, że takie podania i petycye bywają mozolnie, starannie i gruntownie wypracowane: znajdzie w nich, prędzéj niż gdziekolwiek indziéj, i niewątpliwe fakta, i uczące cytaty, i trafne argumenta. Otóż sądzilibyśmy, że ci co z miłości do téj sprawy zadali sobie nie mały trud układania podobnych niemieckich wywodów dla sejmu lub ministrów, mogliby jeszcze dodać doń nie wielki trud spolszczenia takiego dokumentu i przesłania nam go dla Dziennika. Tym sposobem praca ich z pewnością nie będzie w żadnym razie stracona, bo przez ogłoszenie jéj w Dzienniku poda się spółobywatelom niejedno pożądane objaśnienie w ważnéj téj kwestyi, a zarazem zachowa się ów dokument od zatraty i przysporzy bardzo cennego materyału historycznego dla późniejszych badaczy naszych dziejów prowincyonalnych.

N. Pan raczył nadać tajnemu radzcy medycznemu Bloedanowi w Sondershausen król. order korony III klasy.

Berlin, 21 maja. Izba panów wybrała na wczorajszém plenarném posiedzeniu p. Frankenberga-Ludwigsdorfa pierwszym swym marszałkiem. Następnie wybrano hr. Arnima Boytzenburga członkiem komisyi centralnéj mającéj uregulować podatek gruntowy w miejsce obecnego ministra spraw rólniczych, hr. Itzenplitza.

— Izba poselska miała dziś posiedzenie plenarne, na którém się zajmowała rugami wyborczemi. Liczba członków frakcyi liberalnych znacznie się zwiększyła. Frakcya Schmelzera zupełnie się połączyła z frakcyą niemieckich postępowców, frakcya Bockum-Dolffsa liczy już 74 członków.

— Co do rozmiarów wzmocnienia wojsk IV i VII korpusu, których skoncentrowanie aż do 23 ma być uskutecznione, podaje Erf. Ztg. następujące daty: Odnośne bataliony strzelców wzmocnione będą tak jak bataliony piechoty do 800 głów, bataliony pionierskie do 500 głów; z batalionów trenu wyruszy kolumna prowiantowa i kolumna piekarska, kawalerya pozostanie na stopie pokojowéj. Również przy artyleryi baterye liczyć tylko będą tak jak w pokoju 4 działa, natomiast dodane będą do każdéj bateryi 4 wozy amunicyjne, wóz rezerwowy, kuźnia polowa i wóz do pakunków. Aby potrzebną ilość koni otrzymać, odebrano wypożyczone konie, prócz tego otrzymała magdeburgska brygada artyleryi 100 koni od brygady nr. 6; brakujące jeszcze 80 koni mają być zakupione. Wielu oficerów landwery powołano również pod chorągwie.

— Gazeta Krzyżowa donosi, że odtąd ustaną objazdy jenerałów brygady celem przeglądania batalionów i szwadronów, równie i odkomenderowania oficerów od kawaleryi do komisyi powiatowych naboru rekrutów mają ustać. Rozporządzenia te wydano podobno dla oszczędności.

— Dzisiejsza ministeryalna Stern-Ztg. zamieszcza u wstępu co następuje: „Ponieważ elektorsko-heski rząd odrzucił żądane z powodu przyjęcia posłannictwa jenerała-porucznika Willisena przez rząd NPana zadośćuczynienie, królewski rząd

zerwał stosunki dyplomatyczne pomiędzy obydwoma dworami. Pan Sydow przeto opuszcza dziś Kassel, a posła elektorskiego u tutejszego dworu zawiadomiono o zawieszeniu stósunków urzędowych.“

— Ministra sprawiedliwości hr. Lippego powołano na członka izby panów i mianowano zarazem syndykiem koronnym.

— Volks Ztg. usiłuje wykazać w dzisiejszym swym artykule wstępnym, że obecne ministeryum poczyniło ustępstwa jedynie ze względu utrzymania się przy urzędach. Gazeta ta powiada między innemi: „Czy znajduje się w kraju ktokolwiek z roztropnych, któryby powątpiewał o tém, że liberalni ministrowie chętnieby byli na wszystko to przystali, czém obecni posady swe ministeryalne wygodnemi i trwałemi uczynić chcą? Jakie były przeszkody niedozwalające wprowadzić w życie owych środków, które obecnie jako warunki dobrobytu państwa wprowadzają? Pan Heydt był także członkiem rozwiązanéj izby poselskiéj, czyż żądał oszczędności w budżecie wojskowym? Uważa on obecnie wniosek Hagena za wykonalny; a czyż głosował za nim? W jakiém świetle przedstawiają się wszystkie owe ustępstwa, które krajowi czynią, kiedy walczono przeciwko tym ustępstwom, dopóki liberalni mężowie u steru rządu byli, a teraz nagle je za wykonalne uważają, kiedy chodzi o przedłużenie własnéj egzystencyi.“

— W Zgorzelicach celem zbadania powodu śmierci odbyła się obdukcya ciała rzemieślnika przebitego przed kilku dniami przez żołnierza. Na rozkaz władzy wojskowéj nie dopuszczono do obdukcyi fizyka powiatowego; odbyli ją dwaj lekarze wojskowi w obecności oficerów, i orzekli, że nie samo pchnięcie było przyczyną śmierci, ale zapalenie trzewów. Publicysta podając za innemi dziennikami tę wiadomość, dodaje uwagę, że zwykle następuje zapalenie trzewów, skoro parę cali żelaza pomiędzy nie się wciśnie.

— Przed tygodniem na granicy pruskolitewskiéj, przemytnicy pruscy w liczbie 70, uzbrojeni i konno, stoczyli w pobliżu Nowego Miasta, z tamtéj strony granicy celnéj, uparty bój ze strażą graniczną rosyjską. Każdy przemytnik miał przy sobie pakę towarów; puszczono się w drogę skoro noc zapadła; zastępem dowodziło dwóch jeźdźców na koniach najwięcéj rączych. Słyszano mnóstwo strzałów, to bliżéj, to daléj granicy; część towarów doszła swego przeznaczenia, ale po obu stronach są ciężko ranni.

Kwidzyń, 19 maja. Miejskie władze Kowalewa, w tutejszym obwodzie rejencyjnym, postanowiły nazwę swego miasteczka przechrzcić na „Schönsee“, na co rejencya już zezwoliła.

Królewiec, 20 maja. Tak u nakładcy jakotéż w biurze redakcyjnym Gazety Królewieckiéj Hartunga odbyła się rewizya. Szukano rękopisu w sprawie protestujących sędziów wystruckich.

Toruń, 19 maja. Już od wielu miesięcy przybywają listy z Królestwa Polskiego, mające oczywiste ślady, że je otwierano, pomimo że pieczątki nie naruszono. Podobnie postępują sobie i z listami adresowanemi do Wrocławia i innych miast. Bromb. Ztg. zwraca na to uwagę publiczności z Królestwem korespondującéj.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 maja. Jak wiadomo namiestnik Królestwa oświadczył w skutek pogróżki arcybiskupa Felińskiego, iż przez dwa dni policya nie będzie przystępowała do kościołów. Obydwa téż dni przeminęły spokojnie. Co daléj będzie, naturalnie nie wiadomo.

— Piszą stąd 13 maja do Czasu: W kilkunastu miastach ogłosił rząd otwartemi już rady miejskie, a w Łowiczu, Kalwaryi, Wieluniu kazał odbyć powtórnie wybory pod stanem wojennym, z powodu, że dawni radcy nie zebrali się i nie zasiedli w radach. Zarządowi policyjno-wojskowemu wiele na tém zależy, aby, jak wiadomo, rady w czasie trwającego stanu wojennego zebrać, stan ten utrzymać a ogłosić, że reformy są spełnione, a zarazem zmienić je w cień instytucyi, zasłonę wygodną, po za którą mógłby swe prześladowania i wszelkie barbarzyńskie, represyjne środki przeprowadzić. Dla takich zamiarów rządu, jak i dla trudności pogodzenia atrybucyi rad z przepisami stanu wojennego, wyrobiła się dość silna opozycya przeciwko otwieraniu rad w stanie oblężenia. Pomimo tego, rady ukonstytuowały się już w kilkunastu miejscach i albo nic nie robią albo téż pełniąc swoje atrybucye według ustawy, wykazują faktem kolizye tych atrybucyi z samowolnością rządu wojskowego. Stało się to w kilku miejscach a między innemi w Płocku, gdzie rada, któréj nie pozwolono nawet ukonstytuować się według ustawy, zawiesiła swe czynności.

Pułkownik Runowski w Mławie, jeden z najwięcéj ograniczonych i najokrutnieszych naczelników wojennych w Polsce, ten sam, który z. r. kościół w Mławie obległ i sprofanował, popełnił nowy gwałt, za który jak i za poprzednie ukaranym nie będzie. W dniu śgo Wojciecha śpiewano w kościele mławskim odwieczną pieśń o ś. Wojciechu, drukowaną za pozwoleniem cenzury w śpiewnikach kościelnych. Runowskiemu nie podobała się ta pieśń i zaaresztować kazał siedm osób za jéj śpiewanie. Naprożno mu ksiądz okazywał pozwolenie władzy, naprożno komendant żandarmeryi upewniał, że pieśń ta nie jest karygodną i oddawna śpiewaną. Runowski postanowił ukarać kościelnych śpiewaków i najokrutniéj wszystkich skatował. W więzieniu bici, młodzi otrzymali po 150 kijów, starsi po 100 kijów. Gdy chciano bić starego mieszczanina mławskiego, obity już młody człowiek rzekł: „Miejcie litość panowie nad starcem, on takiéj kary nie wytrzyma, ja za niego karę podejmę.“ Starca wybili, a szlachetnemu młodzieńcowi za litość dodano jeszcze pewną liczbę kijów. O tém co zaszło napisał Runowski raport do jen. Maniukina, naczelnego wojennego gubernialnego w Płocku, który natychmiast kazał pobitych okuć w kajdany i do Płocka odstawić, gdzie osadził ich w kryminalném więzieniu. Tymczasem nadszedł i raport komendanta żandarmeryi, wykazujący niewinność tak surowo pokrzywdzonych ludzi! Maniukin wypuścił ich z więzienia, aż „do ukończenia śledztwa.“ Może więc za to, że Runowski ich skatował, skazani zostaną jeszcze na wygnanie. Takie to są rządy i takie czyny bronione w dziennikach zagranicznych przez „prawdomownych i liberalnych“ korespondentów! rekrutujących się w biurach tutejszéj policyi i otrzymujących za fałsze ordery.

W Warszawie, w niedzielę 11 maja na nabożeństwie wieczorném w kościele XX. bernardynów, śpiewaną była dozwolona i dawno śpiewana pieśń religijna: „Serdeczna Matko.“ Ledwo rozległ się głos téj pieśni, wnet oddział kozaków stanął przed kościołem, a policyanci zaaresztowali dwóch mężczyzn i jednę kobietę. Rząd więc prześladuje wszystkie pieśni religijne, wzbrania odprawiać procesye, palić lampy pod figurami Świętych, grożąc srogiemi karami duchowieństwu, jeżeli na modlitwę pod figurami i ich iluminowanie pozwoli, a wezwał ks. arcybiskupa, aby taki nakaz policyjny duchowień-twu powtórzył. Arcybiskup odpowiedział z godnością, że takiego rozkazu nie powtórzy i uważa go za bezprawny, oraz prosi, ażeby więcéj z podobnemi żądaniami do niego nie występowano. Pozwolenie założenia kaplicy w Wołogdzie z zastrzeżeniem, ażeby w niéj kazań księża nie mówili, daje także wiele do myślenia. Widać, że rząd chce nas do tego stanu doprowadzić, do jakiego rząd turecki doprowadził chrześcian w Turcyi, którym dzwonić nie wolno było. W średniowiecznych czasach, zwanych barbarzyńskiemi, kościoły były jedyném bespieczném schronieniem, w nowoczesném barbarzyństwie kościoły są najniebespieczniejszemi. Nie ma nabożeństwa, żeby kogoś na niém nie aresztowano, pomimo tego, że za wolą arcybiskupa hymnów religijno-patryotycznych nie śpiewają.

Sprawa Karola Nowakowskiego, tak długo niewinnie trzymanego w Modlinie, przeszła z sądu apelacyjnego do senatu. Senat pod prezydencyą Wittego, po świetnéj obronie mecenasa Andrzeja Brzezińskiego uznał Nowakowskiego jednogłośnie niewinnym. Sprawa ta czyni zaszczyt sądownictwu, bo pokazała jego samodzielność i odwagę. Chociaż przez wszystkie instancye uznany za niewinnego, przecież uwolnionym nie został Nowakowski i wątpić należy, czy rząd wojskowy rosyjski, który na każdym kroku gwałci własne prawa, który nie rządzi, ale prowokuje, czy rząd taki usłucha wyroków sądowych.

W Biale, za to, że jeszcze 19 listopada na odpuście Śgo Józefata śpiewano pieśń „Boże coś Polskę“ skazano teraz kilka osób do twierdzy, mianowicie: Julian i Tadeusz Dzikowscy skazani są do Brześcia na 4 miesiące; Karpowicz woźny ze sądu pokoju na 2 miesiące arsztu w Biale; Wieczorkowski kominiarz na 2 miesiące; Chilewicz mieszczanin, człowiek chorowity i słaby o czém przekonawa świadectwo lekarza, skazany do wojska w Orenburgu.

Okrutny prokonsul Wejmar opuścił Koło ze swoją bateryą i znajduje się w obozie w Warszawie, do którego z różnych stron Królestwa ściągnięto artyleryą. Przed wyruszeniem z Koła doznawał wyrzutów sumienia, które się wyrażały w obawie udania się do Warszawy; gdy baterya wyruszyła i spadł żołnierz z konia pod koło armaty i zabił się, Wejmar uważał ten wypadek za złą dla siebie wróżbę i zemdlony także spadł z konia, ale nieszkodliwie. Po jego wyjściu, w kościołach odprawiano dziękczynne nabożeństwa na podziękowanie Bogu za uwolnienie Koła od tego okrutnika.

P. Safianos naczelnik kancelaryi dyplomatycznéj namiestnika otrzymał dymisyą i 30,000 złp. emerytury. Płatonow chory na oczy jedzie do wód za granicę, na jedno podobno już zaniewidział; mówią, że miejsce jego zastąpić ma p. Enoch. Pogłoski o jednorocznym urlopie jenerała Kryżanowskaho, o namiestnictwie w Warszawie W. księcia Michała i Wałujewa, jak i wiele innych, ostrożnie przyjmować należy, nie mają bowiem żadnéj pewnéj podstawy.

Powiadają, że w tych dniach pomimo opozycyi ludności, zebraną zostanie rada miejska w Warszawie.

ROSYA.

Petersburg, 18 maja. Ukaz cesarsk ogłasza otworzenie portów Nikołajewa i Chersonu dla statków zagranicznych. Czas jakiś była mowa, że w. książę Konstanty zostanie namiestnikiem Królestwa Polskiego, ale pogłoski te ucichły. Dotąd nie wykryto w Petersburgu tajnéj drukarni, która od czerwca 1861 wydaje pisma rządowi nieprzyjazne, a choć Michajłowa skazano i wywieziono na Sybir, pisma w niéj drukowane po kraju krążyć nie przestają. Korespondent do Stern Ztg. wymienia zwłaszcza odezwę do młodzieży szlachetnéj wojskowéj, wzywającą do zrzeczenia się przesądów i postawienia idei państwa w miejsce caryzmu. Odezwa ta wedle korespondenta ma szczególnie krążyć pomiędzy oficerami załóg w Królestwie.

Przy ostatnich nominacyach kuratorów uniwersyteckich w miejsce wysłużonych wojskowych mianowano uczonych; kalendarz dworski wymienia wszelako jeszcze kilku kuratorów, którzy są wojskowemi, a minister oświecenia, jak wiadomo, był admirałem. Pomocnik Gołownin podobno odtąd zamierza tylko ludzi fachowych proponować na posady. Sprawa mirowych twerskich, których trzymają w więzieniu, dotąd spoczywa. Zresztą sprawa włościańska nie osobliwie postępuje; włościanie w żaden sposób nie chcą podpisywać ugód z właścicielami, twierdząc że 10 lutego r. 1863 po upływie dwóch lat próby ustanowionych przez cesarza, wszystka ziemia pomiędzy nich się rozdzieli. Nie małe zatém na rok przyszły gotują się kłopoty.

— β Że światło dzienne przebija się powoli nawet i między ową przysłowiowo ograniczoną armją rosyjską, czytaliśmy tego dowód niedawno w Siewiernéj Pczele. Drukuje ona protestacyą, podpisaną przez 106 oficerów, przeciw artykułowi księcia Emila Witgenstejna, zamieszczonemu w Wojennym Zborniku, a broniącemu i wychwalającemu istnienie kary cielesnéj w armii. Protestacya ta, nietylko ciekawa ze względu na budzące się uczucie ludzkości wśród oficerów rosyjskich, ale i dowodząca jak dzisiaj w Rosyi wszystko złe wpływowi niemieckiemu przypisują; podajemy ją tutaj w dosłownem tłómaczeniu:

„Do p. redaktora Wojennego Zbornika od 106 oficerów rozmaitéj broni. Łaskawy Panie! W drugim poszycie pisma wydawanego przez pana, znajduje się wydrukowany artykuł p. t. „Szkice kawalerzysty“ przez fligiel-adjutanta, księcia Emila Witgenstejna. Pomiędzy wieloma osobliwemi zdaniami JOksięcia, spotykamy tam także obronę kary cielesnéj, która wedle słów autora „„jako doraźna i łatwo dająca się wymierzyć, przedstawia nieobliczone korzyści; kary te można naznaczać i na biwakach, i przy chwilowym wypoczynku w pochodzie, i pod ogniem nieprzyjacielskim nawet, przyczém się unika zbyt długiéj procedury i odwłoki.““ Książę Emil Witgenstein obmyślił, napisał i wydrukował swoje poglądy z niemiecka. O niego więc nam nie chodzi; lecz przykro nam widzieć, iż dzikie pomysły cudzoziemców o tém, co potrzeba a czego nie potrzeba rosyjskiemu oficerowi i żołnierzowi, bywają tłómaczone i drukowane w piśmie, którego redakcyą powierzono panu, nie po to zapewne, aby w naszym wojskowym stanie rozszerzać ciemnotę i przywodzić poglądy dowodzące oburzającéj nieświadomości usposobienia rosyjskiego żołnierza i potrzeb społeczeństwa. (podpisało 106 oficerów.)“

Na tak energiczną protestacyą, redaktor Wojennego Zbornika pospiesza w następnym numerze Siewiernéj Pczeły uniewinnić się, oświadczając najuroczyściéj, że ani trochę nie podziela zasad księcia Emila. Natomiast petersburska Deutsche Zeitung wystąpiła przeciwko téj protestacyi, jako wymierzonéj przeciwko Niemcowi.

Kwestya ta, zniesienia kary cielesnéj, jest teraz na porządku dziennym w Rosyi. Większość opinii publicznéj, o ile się drukiem wyrazić mogła, oświadczyła się za usunięciem tego zabytku średniowiecznych czasów, tak oburzającego dzisiejsze uczucie godności człowieka. Nietylko literaci rozmaici, oficerowie, ale nawet dyplomaci, jak n. p. belgijski poseł, ks. Orłow, przemawiali za tém gorąco. Rząd waha się i lęka wypuścić bata z ręki, do którego tak się już przyzwyczaił od niepamiętnych czasów, i który jest mu najmilszém narzędziem, bo zastępującém wszelkie smażenie głowy nad mądrościami politycznemi, prawnemi, finansowemi i administracyjnemi. W kłopocie tym więc, udał się o radę do najoświeceńszego metropolity Moskwy, Filareta, prosząc Jego preoswiaszczeństwa o ewangieliczne oświecenie, jak sobie postąpić w tak trudném zagadnieniu? Filaret, głowa duchowieństwa, starzec stuletni, obczytany w cerkiewnéj mądrości, z doświadczeniem potrafi w téj sprawie orzec. Otóż po długiéj rozwadze, przewertowawszy odwieczne zwoje mędrców prawosławia, spisał memoryał o 11 paragrafach, w którym cytując dosłowne wyciągi z pisma świętego, z ewangielistów, z rozmaitych przepowiedni proroków i zakonników, dowodzi z głębi namaszczonéj miłością swéj duszy, że... chrześciaństwo nakazuje i pochwala karę cielesną! Memoryał ten arcypasterski w obronie batów, pozostanie wieczystym dokumentem jak zrozumiano zasady chrześciaństwa w prawosławnéj cerkwi; trudno będzie zaiste znaleść podobny przykład, aby na powadze pisma świętego, zaprzeczano człowiekowi prawa być czémś lepszém od zwierzęcia! Zbyt długi ten arcypasterski hymn na cześć batów, abyśmy mogli go w całości przytoczyć; dla dania wyobrażenia tylko o nim. wyjmujemy niektóre paragrafy jako przykład. Nadmieniamy jeszcze poprzednio, że specyficzna oryginalność ginie zupełnie w przekładzie polskim. Trzeba czytać ów rosyjski kościelny język, przeplatany starosłowiańskiemi cytatami, napuszony świątobliwemi wyrażeniami, aby sobie utworzyć pojęcie o przewrotności w całém jéj znaczeniu i świetności. Oto np. § VI: „Mniemają niektórzy, jakoby kary cielesne zgubny wpływ wywierały na moralność narodu. Alić niepodobna myśleć, iżby Bóg miłosierny, ustanowił przez Mojżesza karę na winowajcę (czterdzieści ran dajcie jemu. Ks. 2 XXV 3) po to, aby zgubnie wpływała na moralność narodu europejskiego.“

§ IX: „..... Od Boga natchnieni pisarze bronią osobę stworzoną na podobieństwo Boże, nie od kary cielesnéj, lecz od hańby i jéj następstw: „„Ty pobijeszi jeho żezłom (kijem): duszu że jeho izbawiszi ot smierti (przep. XXIII. 14).“

Albo § VII: „.... Apostoł Paweł pisze do Koryntian: „„Trzykrotnie kijami obity byłem““ (2 Kor. XI 25) i nie sądzi, aby go to upokarzało przed nimi. I tak zatém, wedle chrześciańskiego pojęcia, kara cielesna sama w sobie nie ma nic przeciwczci, lecz tylko występek jest przeciw czci.“

Kołokoł ogłaszając ten dokument, króciutką na końcu robi uwagę, pisząc ją tym samym słowiańsko-cerkiewnym stylem: „O zaiste, najmilszy bracie, wszelakie rozumowanie osłabi tę arcypasterską pochwałę rózg, a zaprawdę, nietylko rozumowanie, ale jeżeli byś nawet obił drągiem, prętem, kijem (o którym opowiada apostoł Paweł), jeżelibyś się umartwił wydarciem brody i wyrwaniem włosów, to i wtedy od śmierci nie zbawisz faryzeuszowéj duszy (jako objawiono w przep. XXIII 14) a nie zbawisz od niéj i samę cerkiew nawet, od wieków stąpającą w zgodzie ręka w rękę, z oprawcą, zdziercą, prześladowcą, i całą zgrają trzeciego cesarskiego wydziału.“

Z nowych publikacyi rosyjskich za granicą zasługują na uwagę: Polarna Gwiazda za rok 1862, pismo zbiorowe wydawane stale przez Hercena obok Kołokoła. W poszycie tym znajdują się następne artykuły: Urywek z raportu rz. rad. st. Liprandiego. Opowiadania o mikołajowskich czasach. Koleśników i jego towarzysze w Orenburgu. Bracia Krytcy i ich towarzysze w Moskwie. Bracia Rajewscy. Daleko ważniejszy jest świeżo wydany trzeci tom „Urzędowych wiadomości o razkolnikach“, zawierający niesłychanie ciekawe materyały do jednéj z najmniéj znanych sekt, tak zwanych Skopców, t. j. dobrowolnie się kaleczących z fanatyzmu religijnego; pierwsze dwa tomy tego dzieła słusznie powszechną zwróciły uwagę, bo po raz pierwszy można się coś dokładnego dowiedzieć o znaczeniu, liczbie i tajemnicach rosyjskich sektarzy, rozrzuconych po całéj Rosyi, Syberyi, Austryi, Turcyi, Wołoszy, a obejmujących 10 milionów ludności w saméj Rosyi. Zasługa, którą sobie p. Kielsiejew zjednał wydaniem tego zbioru, jest ogromna. Bez znajomości położenia i stósunków razkolników, niepodobna bowiem zrozumieć wewnętrznego bytu Rosyi.

FRANCYA.

Paryż, 17 maja. Dziennik urzędowy neapolitański wtórując Monitorowi francuskiemu oświadcza także, że książę Napoleon nie ma żadnych wniosków szczególnych do podania rządowi włoskiemu, Monitor zaś francuski, opisując dzisiaj przyjęcie księcia w Neapolu żadnéj zgoła nie uczynił wzmianki, co wszystkim natychmiast w oczy wpadło, o urzędowych odwiedzinach, które mu na statku jeszcze oddali poseł francuski Benedetti i admirał Rigault de Genouilly. Jest to drobnostkowa dyplomatyczna ostrożność ze strony gabinetu paryskiego, która księcia Napoleona nie mało podrażni, zwłaszcza że bardzo się już gniewał, jak słychać, na owę uwagę Monitora odmawiającą jego wycieczce znaczenia politycznego. Tymczasem można mieć w istocie przekonanie, że odwiedziny księcia pociągną za sobą pewne dla sprawy włoskiéj ważne polityczne skutki, ponieważ potwierdza się wiadomość, o któréj mówiliśmy z niedowierzaniem wczoraj, że minister spraw wewnętrznych, jenerał Durando, został powołany telegrafem z Turynu do Neapolu, gdzie ministrowie włoscy mają się zebrać w komplecie, aby naradzić się względem wniosków, które książę Napoleon przywiózł z sobą podobno. Z Rzymu donoszą, że odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie soboru powołanego z powodu kanonizacyi męczenników japońskich. Liczą, że na uroczystości, które się w Rzymie odbywać będą w ciągu przyszłego miesiąca, przybędzie około 80,000 cudzoziemców. Kardynał de Bonald, mimo bardzo podeszłego wieku, wybiera się 2 czerwca do Rzymu. Z biskupów włoskich, jak już mówiliśmy, żaden podobno nie przybędzie. Jenerał Goyon ma na pewne w przyszłą niedzielę z Rzymu wyjechać. Król Franciszek II zachorował na ospę. Z Genui słychać, że oddział Garibaldzistów chciał puścić się temi dniami morzem nie wiadomo dokąd, ale na rozkaz rządu władze miejscowe przeszkodziły temu przedsięwzięciu.

WŁOCHY.

Turyn, 17 maja. Jak wiadomo, usiłowało stronnictwo akcyjne wpadnięciem z południowego Tyrolu do królestwa weneckiego znaglić rząd włoski do rozpoczęcia wojny z Austryą. Przebieg odnośnych zajść w Lombardyi był wedle tutejszéj Gazety Urzędowéj następujący: Dnia 14 maja rozkazał rząd oficerów byłéj armii południowéj Nullo i Cattabi w Palazzolo jako naczelników spisku, mającego na celu wpadnięcie w kraj wenecki, aresztować; 55 innych spiskowych aresztowano w Savnica, a 44 w Alzanno i Maggiere. Pułkownika Nullo, którego osadzono w Brescyi w więzieniu, usiłował lud nazajutrz gwałtem uwolnić. Gwardya narodowa atoli nie dała się ustraszyć, użyła broni, przy czém raniono z pospólstwa trzech, a jednego zabito. Po tym wypadku odprowadzono wszystkich więźniów do Alessandryi. Również i w Bergamo przyszło do demonstracyi, które atoli bez użycia broni poskromiono. Podług dziś nadeszłych wiadomości telegraficznych, panuje tak w Brescyi jak i w Bergamo zupełny spokój, rząd jednakże poczynił stósowne kroki w miejscach graniczących z królestwem weneckiém, ażeby podobne zakłócenia spokoju na przyszłość uniepodobnić; załogi wzmocniono, emigrantów weneckich wysłano w głąb kraju, a prefektom zalecono, ażeby w razie potrzeby nawet użyciem broni oparli się wszelkiemu przedsięwzięciu stronnictwa akcyjnego.

Rzym, 18 maja. Dziś wyjechał ztąd jenerał Goyon, udając się do Parryża. Nie odwołano go, ale tylko powołano do Paryża, wyrażając się dyplomatycznie, „celem konferowania z cesarzem".

— Piszą stąd do Czasu między innemi: Pisałem kilkakrotnie już do was, że petersburska nuncyatura spełzła na niczém i że wszystkie obietnice przez rząd rosyjski Ojcu świętemu w tym względzie uczynione, szczerą się obłudą okazały. Otóż znaleziono w tych dniach w archiwum sekretarza stanu dokumenta dowodzące, iż w 1801 roku przygoda kubek w kubek do niniejszéj ks. Berardego podobna, wydarzyła się już innemu prałatowi. Wówczas bowiem jak dzisiaj Rosya zażądała była nuncyusza; gdy zaś papież wybór uczynił, a nuncyusz został prekonizowany arcybiskupem i był już na wyjezdném, poczęła robić największe trudności z tych samych co dzisiaj powodów i oświadczyła, iż niedozwoli mu się znosić bezpośrednio z biskupami i duchowieństwem katolickiém, lecz że to będzie musiał uczynić za pośrednictwem władz rosyjskich; słowem, zdaje się, iż to co się przed niewielu dniami stało, jest wiernem naśladowaniem i powtórzeniem zdarzenia zaszłego przed sześciudziesiąt laty. Znalezienie tych dyplomatycznych dokumentów wielkie tutaj wrażenie sprawiło. Wysocy członkowie duchowieństwa najbardziéj podzielający marzenia O. Gagaryna i najdobroduszniéj wierzący w nawrócenie Moskwy do katolicyzmu, a przynajmniéj do sprawiedliwości i tolerancyi religijnéj, zniewoleni są uderzyć się w piersi i przyznać, że ulotne zachciałki cara i jego romansowy i bezowocny liberalizm tak niesłychanemi zresztą nadużyciami rządów jego zaprzeczony, nic nie znaczą w obec systemu, który obalony być może, ale ani zmieniony ani ulepszony. Rosya dziś w tak opłakanym znajduje się stanie, iż zdaje się być owém dantejskiém „państwem boleści" z napisem dobrze znanym: „Lasciate ogni speranza voi ch'entrate." Słowa te zdają się być napisanemi dla łatwowiernych Rosyan (a liczba takowych codzień się zmniejsza), którzy rządowi swemu jeszcze wierzą i mniemają, że polityczne nawrócenie jego jest podobném. Słowa cesarza Aleksandra tak niestósowne dopóki się Polaków tyczą, są dziś w stosunku do Rosyan jedném prawdziwém, szczerém i pamiętném słowem, jakie północny samodzierca do ludu swego mógł wyrzec, jedną zbawienną radą, jaką mu udzielić zdołał. Każdy Rosyanin wierzący jeszcze swemu rządowi, powinien sam sobie powtórzyć monarsze upomnienie: „Point de rêveries!" i wnet się ze snu ocknąć.

Książę Władysław Czartoryski opuścił dnia 7 maja Rzym z żoną i z synkiem. Książę serdecznie był przyjęty przez papieża w Porto d'Anzio i miał długą z nim rozmowę, z któréj wyszedł pokrzepiony i uradowany. Przed wyjazdem z Rzymu zakupił szczątek archiwów Albanich, które się w całkowitości w ręce rządu pruskiego dostały. Własnoręczne listy Jana Sobieskiego i mnóstwo arcyważnych zabytków naszéj przeszłości wzięto do Berlina. Drobna ich tylko cząstka cudownie prawie ocalała i tę to książę Władysław nabył. Oprócz listów własnoręcznych Augusta II do kardynała Albani itd., znajduje się tam bardzo ciekawa dyplomatyczna korespondencya u ucieczce króla Stanisława Leszczyńskiego z Polski i kopie ministeryalnych depesz rządu polskiego do wspomnionego kardynała.

— Ks. Borowski bisk. żytomierski przybył d. 7 maja w wieczór do Rzymu, nazajutrz zaraz udał się do Watykanu. Kilku biskupów francuskich przyjechało jednocześnie, codzień nowi przybywają i ujrzymy wkrótce liczny zjazd powszechnego episkopatu. W tak licznem jednak gronie zaledwie dwóch pasterzy z pod rosyjskiego zaboru przedstawiać będzie Polskę. Czy car przysłaniem téj samotnéj pary czuje się być uwolnionym od obowiązku zezwolenia, by inni także przyjechali? Czy pęta naznaczone innym biskupom prysnęły lub przynajmniéj znośniejszemi się stały dla tych dwóch wyjątków? Czemu innym niewolno, kiedy wolno dwom? Czemu rząd rosyjski zabrania udać się do Rzymu arcybiskupowi warszawskiemu tak wyraźnie przez Ojca św. w świeżém breve zaproszonemu? Czy rząd rosyjski może być sędzią, ktorzy pasterze pojechać a którzy w domu pozostać mają, którzy są zatrudnieni pracą około winnicy, jak p. Kisielew powiada, a którzy czas mają do spełnienia obowiązków i do posłuszeństwa następcy św. Piotra? Czyliż zkądinąd przyjazd dwóch biskupów polskich z pod rosyjskiego zaboru uwolni ich kolegów od powinności domagania się wszelkiemi sposoby, by im wolno było udać się do Rzymu, jak spodziewamy się, że to wszyscy już dotychczas uczynili, lub w przeciwnym razie zaprotestowania zbiorowo i uroczyście przeciw gwałtowi?

Dnia 8 maja około południa Pan Kisielew miał u kardynała Antonellego posłuchanie, które 5 kwadransów trwało. Nastąpiła między nimi rzeczywiście gwałtowna scena. Kardynał Antonelli przemawiał z umiarkowaniem i zadziwiającą zimną krwią, jaka go nigdy nie opuszcza; północny zaś dyplomata, srożył się i miotał. Była to z jego strony mała zemsta stanowiąca razem z orderem orła białego nagrodę dyplomatycznych usług w téj i innéj okoliczności położonych. „Przynajmniéj tę mam pociechę, rzekł przed godziną p. Kisielew do wysoko położonéj osoby, iż kardynałowi pełno głupstw nagadałem," a potém dodał te pamiętne i historyczne wyrazy, za których dosłowność najformalniéj ręczę: „Jeszcze z kardynałem Antonellim mógłbym jakoś dojść do ładu; ale to mię nie pomału dziwi, że z papieżem który daléj z torbami pójdzie, Rosya nic a nic nie może!" Wyznanie to rosyjskiego posła jest najpiękniejszym panegirykiem Piusa IX, jaki z ust jego nieprzyjaciół wyszedł kiedykolwiek.

AZYA.

Bombaj, 26 kwietnia. Persowie wtargnęli do Afghanistanu i zajęli Furrah, gdzie sułtan Ahmed Jan dowodzi armią czternastotysięczną. Perskie wojska mają być nader liczne. Cały Afghanistan w popłochu. Dost Mohammed ruszył na Kandahar, aby Herad odebrać Ahmed Janowi. W Pendżabie na pograniczu afghanistańskiém panuje wzburzenie pomiędzy Murami. Schwytano Rao Sahiba, bratanka Neny, naczelnika ostatniego spisku w stolicy Nizamu. Sam Nena Sahib, o którego śmierci Anglicy tylekroć donosili, znajduje się podobno w Tybecie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 maja. Dziś przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczyła się sprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu Dzien. Poznańskiego i Jks. drowi Respądkowi, proboszczowi w Poniecu, z powodu zamieszczenia w nrze 272 Dziennika z listopada r. z. adresu duchowieństwa dekanatu krobskiego do Jks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, w którym prokuratorya królewska uważała przekroczenie para rafu 101 prawa karnego, mianowicie wyszydzanie (Verhoehnung) królewskiéj rejencyi. Bronił obżałowanych, podnosząc stronę prawną, rzecznik p. Janecki, nadto Jks. Respądek sam w dłuższym głosie wyłożył stanowisko swe zasadnicze jako członka duchowieństwa, w téj sprawie. Sąd obżałowanych uwolnił i numer przez policyą zabrany wydać rozkazał.

W tym samym dniu toczyła się przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego sprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu naszego Dziennika, p. Jagielskiemu, nakładcy tegoż czasopisma, p. Merzbachowi, i p. Mizerskiemu o zamieszczenie w październiku roku zeszłego inseratu, tyczącego się podniesienia krzyża na cmentarzu św. Marcińskim. Senat kryminalny wskazał p. Jagielskiego na karę 20 tal. grzywien i koszta procesu, p. Mizerskiego, jako autora inseratu na czterotygodniowe więzienie, a p. Merzbacha uwolnił.

Parkowo, 16 maja. W numerze 53 Nadwiślanina z dnia 10 maja podał korespondent z Poznania po krótce opisując wybory w Murowanéj Goślinie do wiadomości: „Ksiądz Daleki z razu protestował, lecz później przystał na ważność wyborów." Ażeby wiadomość to snać w niepewność nie wprawiła szanownych posłów naszych, którzy w Berlinie bez wątpienia protestacye moje naprzeciw prawyborom parkowskim pod ręką mieć będą, proszę szanowną redakcyą o zamieszczenie tego co następuje:

Prz/ prawyborach w Parkowie r. b. zaszły następujące bezprawia:

1) Podług ustawy wyborczéj z dnia 30 maja 1849 r. „Wyborcy pierwotni przez obwieszczenie mają być zwołani." To się nie stało, ztąd ludzie dominialni z dóbr p. Gutike z bardzo maleńkim wyjątkiem na prawyborach wcale nie byli. Było przeto Polaków w III oddziele zamiast 149, tylko c. 56, inni na polu pracować musieli. Świadkowie na to Marcin Pilarski, Jan Włodarczak, Józef Bukol (etc. etc.) z Parkowa.

2) Godzina rozpoczęcia wyborów nie była oznaczona, co się sprzeciwia regulaminowi z 4 paźdz. 1861. § 9. Świadkowie: ks. Daleki, Szymon Kowalski sołtys z Parkowa, Jan Smorz etc. etc.

3) Ludzi 14 którzy się na św. Wojciech wyprowadzili ale w liście prawyborczéj urzędowéj byli umieszczeni, i na prawybory się stawili, od głosowania wykluczono. Nazwiska ich mam ja i królewska landratura w Obornikach.

4) W trzecim oddziele było 108 głosujących, ja miałem 56 głosów, a więc absolutną większość, tę zaprzeczono, i udano, że nie wiedzą jak sobie postąpić, a rady mojéj p. Frieske z rożnowskiego młyna słuchać nie chciał, i przystąpiono do ściślejszego wyboru między

ks. Dalekim, który miał . .	56	głosów
p. Gutike	53	„
Szymonem Kowalewskim . .	52	„
p. Lessel ze Szczytna . . .	51	„

cztery inne głosy padły rozstrzelone.

W skutek tego bezprawnego ściślejszego wyboru, na który nasi krzycząc wychodzić poczęli, a ja będąc asystentem powstrzymać ich nie mogłem, odebrał podobno (bo ja już głosów tych nieprawnych liczyć nie miałem ochoty) ks. Daleki . . . . . 50 głosów

p. Gutike	53	„
p. Lessel	53	„
S. Kowalewski	50	„

i proklamowano p. Gutike i p. Lessela jako obranych w 3cim oddziele. Tenże p. Lessel głosował także w Mur. Goślinie!!! Ja przeciw temu protestowałem i dlatego po polsku ogłosić tego wyboru nie chciałem, lubo mnie przewodniczący p. Gutike o to prosił, poczém p. Schwanke z jarowskiego młyna wybór ten proklamował po polsku.

5) Prawyborcom, którzy jeszcze w czas przybyli na powrót do owego ściślejszego bezprawnego wyboru i głosy swe oddać chcieli, a prawo im do tego służyło cf. § 9. Regulamin wyborczy z dnia 4 paź. 1861 r. odrzekł przewodniczący p. Gutike iż wybór już zamknięty. Świadkowie: ks. Daleki, Michał Krugiełka, Szymon Kowalewski z Parkowa

6) Protokółu wyborczego żadnego nie było i nie odesłano król. radzcy ziemiańskiemu jako komisarzowi wyborczemu powiatowemu. Cała czynność wyborcza skończyła się na tém, że cały zarząd wyborczy parkowski jednozgodnie napisał podanie do król. radzcy ziemiańskiego w Obornikach o nowy termin do wyborów w Parkowie. Cały zarząd się podpisał, i natychmiast posłaniec odniósł list do Obornik. Ja także konnego posłańca odesłałem z protestacyą i zażaleniami naprzeciw temu postępowaniu bezprawnemu do urzędu radzco ziemiańskiego. Sądzę, że posłowie nasi zażądają tego mego pisma na sejmie. Jest ono opatrzone licznemi podpisami.

7) Nagle w wieczór około godziny 6éj po dawno skończonych prawyborach zjeżdża p. Hoyer sekretarz król. landratury z Obornik (a nawet podobno i sam p. landrat), ekstrapocztą na folwark dominialny parkowski, wnet przybywa do mnie p. Gutike i prosi, bym przybył na folwark, gdyż tam przybył p. Hoyer i chce się ułożyć względem wyborów. Ja przeciwko temu zaprotestowałem uroczyście piśmiennie pod pieczęcią kościelną. Mimo to wzięto szemat protokułu wyborczego, wypełniono takowy podług listy prawyborczéj, gdzie głosy oddawane zapisywał protokolista p. Schwanke, ale je też po kilkakroć przekreślał, tak, że lista ta nie zasługuje na żadną wiarogodność, bo kontroli w niéj rzeczywistéj być nie może pod względem oddawania głosów. Ułożono w ów wieczór quasi protokół wyborczy, podpisano go, bez mojéj i jeszcze jednego asystenta p. Wierzchowskiego z Parkowa wiedzy i mimo naszéj woli, bośmy Polacy natychmiast, skorośmy się dowiedzieli, na dniu 30 kwietnia r. b. przeciw owemu pseudo-protokołowi uroczyście jako asystenci protestowali pod pieczęcią kościelną. Protestacyą tę urzędową miał radzca rejencyjny p. Gaede z sobą w Mur. Goślinie na dniu 6 maja rb., jak sam mi powiedział. Wyciąg ten z listy prawyborczéj niewiarogodnéj parkowskiéj jest nieważny bo protokułu w parkowskim okręgu prawyborczym na dniu 28 zm wcale nie było, a protokół jest przepisany ustawą wyborczą z dnia 30 maja 1849 r. § 25, i regulaminem z 4go października 1861 r. § 17.

8) Komisarz wyborczy mianowany przez król. rejencyą poznańską do wyborów deputowanych nie mógł posyłać mandatu, niemając żadnego protokółu urzędowego i prawnego z okręgu parkowskiego, nikomu z wybranych w okręgu prawyborczym parkowskim, czego jednak wymaga § 27 ustawy wyborczéj z dnia 30 maja 1849 r. Wszelako przysłał tenże mnie, p. Gutike, p. Schwanke i p. Lessel mandaty jako wyborcom mającym się stawić na 6 maja rb. do Mur. Gośliny. Ja odesłałem mandat swój, nie pokwitowawszy z odebrania wraz z protestacyą urzędową król. radzcy ziemiańskiemu do Obornik (ut supra n. 7). P. Gutike i p. Schwanke, nie wiem, w którym oddziele mieli być obrani, ale myślę, że w Iym, gdyż p. Gutike był tu sam umieszczony, a miał dwa głosy. Ja zaś byłem prawnie obrany w III oddziele; gdy mi zaprzeczono, obrano mnie w II oddziele powtórnie bym mógł w Mur. Goślinie zaprotestować przeciw wyborom parkowskim.

9. Radzca rejencyjny Gaede odmówił mi na dniu 6 maja w Mur. Goślinie tego prawa, lubo się opierałem na § 27 ustawy wyborczéj z dnia 30 maja 1849 r. Skoroć król. komisarz wyborczy p. Gaede zaprzeczył mi prawa zaprotestowania w Mur. Goślinie naprzeciw prawyborom parkowskim, a głos mój był decydującym w wyborze dwóch posłów, postanowiłem naradziwszy się z zacnymi obywatelami niektórymi naszymi, nawet z jednym z wielce szanownych posłów naszych, przyjąć mój wybór. Przyjąłem go jednak w téj myśli, aby zaprotestować w obec sejmu w Berlinie, co niniejszém czynię nie tylko w tym celu, aby nasi posłowie wiedzieli o wszystkich tych bezprawiach, które zresztą już mają niezawodnie przed sobą w urzędowéj formie przesłane, ale zarazem abyśmy się wszyscy mieli na baczności. Doszły mnie bowiem wieści, że cały błąd prawyborów parkowskich chcą obecnie niektórzy quasi liberalni kłaść na karb niewiadomości swojéj praw wyborczych. Dziwne przytém było zapytanie król. komisarza wyborczego w Mur. Goślinie na dniu 6 maja do mnie wystósowane: czy wybór przyjmuję; skorom mandat odesłał był wraz z protestacyą, a przyjęcie z protestacyą lub zastrzeżeniem uważa się podług § 31 ustawy wyborczéj z dnia 30 maja 1849 r. jako odrzucenie i pociąga za sobą nowy wybór. Czemuż tego nie było?

Mówiąc o nowym wyborze dodać jeszcze w końcu muszę jako 10ty, punkt nie wiem czy legalny. Będącemu bowiem osobiście na dniu 29 kwietnia rb. u król. radzcy ziemiańskiego w Obornikach i protestującemu jeszcze raz ustnie naprzeciw prawyborom w okręgu parkowskim, oświadczył mi tenże w przytomności p. Hoyera, iż jestem prawnie obrany w III i w II oddziele. Skoro takie uznanie z ust król. urzędni a usłyszałem, to proszę o nowy wybór, odrzekłem, bo § 16 regulaminu wyborczego z dnia 4 października 1861 r. mówi, iż wyborcy jeżeli w kilku oddziałach są obrani, winni się oświadczyć, dla którego się decydują. Jabym tylko w jednym oddziele mógł przyjąć. Czas za krótki do owych prawyborów w Parkowie, odrzekł król. radzca ziemiański.

Otóż jest wyłożone bezprawne postępowanie z nami przy prawyborach w okręgu parkowskim. Pomijam tu milczeniem pojedyńcze utarczki wśród samych wyborów, których było dość dużo. Przyjąłem przeto wybór w Mur. Goślinie, ale przystałem tém samém na wybór mojéj osoby, bo musiałem, widząc jak prawo względem nas bywa wykonywane i niemając możności skutecznego zaprotestowania naprzeciw całéj ważności prowyborczéj w Parkowie. Ks. Daleki.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Towarzystwo Przemysłowe.

W **niedzielę**, dnia 25 t. m. odbędzie się **wspólna przechadzka do Kobylopola** o godzinie 1 z południa. Miejsce zebrania Tama. [1548]

Sprostowanie.

W obwieszczeniu Dyr. Prow. Ziemstwa z d. 15 maja r. b. w No. 117 Dziennika zamieszczoném zaszła pomyłka drukarska. Dobra Chwalibogowo w pow. Wrzesińskim **nie** w terminie **14 a le 13** czerwca będą wydzierżawione.

Niniejszém uwiadamia się Szanowną Publiczność, że po wielkich wakacyach w pierwszéj połowie września b. r. w Chełmnie otworzona zostanie **trzyklasowa szkoła panieńska z pensyonatem** dla stanów wyższych, przy któréj liczne grono w swym fachu biegłych profesorów i nauczycieli pracować będzie. Rodziców, którzyby temu instytutowi swe córki powierzyć sobie życzyli, uprasza się jak najuprzejmiéj, aby się w tym względzie do **Pauliny z Napierałowiczów Lemke** w **Chełmnie** zgłosić raczyli.

Chełmno, 12 maja 1862. [1555]

Uczniów celem przysposobienia ich do seminaryum przyjmuje jeszcze **Kasiński**, naucz. prakt. przy sem. naucz. w Poznaniu. [1544]

Z polecenia Wnych **Guttrego** z Paryża i **Koczorowskiego** z Dembna, mam wieś szlachecką **Dobieszewo**, mającą 1980 m. rozległości incl. 1766 m. dobréj w kulturze znajdującéj się ziemi, 111 m. pięknych łąk, 41 m. ogrodów, 62 m. zabudowań itd. z dobrym inwentarzem, dobremi masiwnemi budynkami, dobrym domem mieszkalnym, położonym w pięknym ogrodzie, w pobliskości miasta Kcyni — dwie godziny odległości od dworca kolei Nakła, natychmiast za **100,000 tal**, z zaliczką 40,000 tal. do sprzedania, albo na 12 lat do wydzierżawienia. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u mnie w Nakle.

[1573] **Oborski.**

Dobra rycerskie w Królestwie Polskiém, bezpośrednio przy granicy pruskiéj leżące, przynajmniéj 17 włók nowopolskich lub 1140 mórg magdeb. w sobie zawierające, około 450 m. roli ornéj, blisko do połowy pszenicznéj (druga część jest rolą żytną), dobrze wygnojonéj, 450 m. lasu i 240 m. łąk i pastewniku z których 150 fur siana się bierze, są za **15,000** tal., z zaliczką **7500** tal. do sprzedania. Wysiew zimowy: 100 szefli żyta, 50 pszenicy i 5 mórg koniczyny, jary wysiew 120 szefli a kartofli 320 szefli; inwentarz: 20koni, 70 sztuk bydła rogatego, między któremi 40 krów, martwy zupełny. Ugodą będzie ustanowioną, jak wiele z inwentarza kupcowi będzie podano. Budowle są z drzewa i dobre; dom mieszkalny pod czerwonym dachem z 1 salą, 3 pokojami i 1 kuchnią; gorzelnia z nowym aparatem Pistoryuszowym; 1 stodoła 200 stóp długa, 5 domów dla robotników, 2 karczmy, 2 śpichlerze i 3 inne gosp. budynki, ogród owocowy z 2 sadzawkami, w których są ryby. Dochodów jest rocznie 360 tal. oprócz gorzelni i lasu. Las jest bardzo dobry. Czwarta część ma 25letnie drzewa, ¾ mają śliczne sosny, jodły, brzoze itd. do budowli i desek. Powyrąbawszy tylko grube drzewa, zebrałoby się około 6000 tal.

Bezpośrednio przy granicy tych dóbr leżą 2 folwarki 63 włók nowopolsk. z bardzo dobrym gruntem. Ktobykolwiek chciał, mógłby one do wysoko wymienionego majątku przykupić, albo osobno je kupić. Cena wynosi 40,000 tal., zaliczka 20.000 tal. i jeszcze mniéj.

M. Gerss (Giersz)
prezes reprezentantów miejskich i ajent dóbr w Lecu w Prusiech wschodnich. (Stadtverordnetcr-Vorsteher und Güter Agent Gerss in Loetzen in Ostpreussen.) (1545)

W najlepszéj dzielnicy pewnego miasta prowincyonalnego znajdująca się pracownia fotograficzna, całkowicie urządzona, jest z powodu stósunków familijnych za 2000 tal. do sprzedania. Oferty uprasza się nadsyłać franko pod literami O. S. w Poznaniu poste rest. [1574]

Ekonom żonaty, który od 12 lat rólnictwem zarządzał (Polak), dobremi świadectwami opatrzony, życzy sobie zaraz albo najpóźniéj od św. Jana t. r. jako pierwszy ekonom być umieszczonym. Bliższe wiadomości udzieli na listy fr. pan **Teodor Więckowski** w Trzemesznie. [1521]

Dobra rycerskie, przy granicy pruskiéj leżące, 250 szefli wysiewu oziminy mające i 200 fur siana z łąk nad rzeką leżących, mają na 6 lat być wydzierżawione. Płata dzierżawna wynosi na rok 666 tal., dochodów zaś jest 166 tal. rocznie. Ku objęciu téj dzierżawy trzeba 4000 tal., mianowicie 2000 ku odkupieniu inwentarza i wysiewu, wróceniu kaucyi itd. a 2000 do prowadzenia gospodarstwa. Może być, że dzierżawa na dłuższy czas zaraz się umówi.

M. Gerss (Giersz
prezes reprezentantów miejskich i ajent dóbr w Lecu (Loetzen) w Prusiech wschodnich. (1546)

Ekonoma postępowego, który przeszło dwadzieścia lat pracuje w różnych gałęziach gospodarstwa rólniczego, opatrzonego zaszczytnemi rekomendacyami, a który życzy sobie przyjąć od św. Jana zakres szerszego działania jako rządzca gosp., wskaże Cz. Dyr. Tow. ku wsp. urz. gosp. Wny Dydyński w Słowikowie pod Trzemesznem, lub łaskawe oferty przyjmują się wprost pod adresem L. S. w Pakości poste rest.

Nadmienia się, że w razie żądania może być zrobiona przypożyczka 1000 tal. [1571]

Nauczycielka Polka, biegła w językach francuskim i niemieckim — przytém w innych przedmiotach naukowych, szuka umieszczenia. Ekspedycya przyjmuje zgłoszenia. [1569]

Lubownikom i zbieraczom staro polskich monet i medalów w złocie i w srebrze począwszy od **Zygmunta Starego** aż do najnowszych czasów (rzadkie czerwone złote, talary, złotówki, tynfy, trojaki, grosze, szelągi i denary) poleca kupiec **J. Lachmann** w Wrocławiu przy Reusche ulicy 68. Tenże też chętnie każdego czasu jest gotów nabywać za gotówkę lub w zamian starych monet po najwyższych cenach amatorskich. [1311]

Kobieta w wieku średnim, Polka, zdatna do zarządu gospodarczego, opatrzona dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od św. Jana. Adres w Poznaniu ulica Kozia No. 20, u pana **Bezlok**. [1572]

Mam honor donieść Szanownéj publiczności iż dla przedsięwziętego zniesienia handlu mego, wyprzedaję od dziś dnia materye i snkna wszelkiego rodzaju jako też gotowe garderoby męskie po znacznie zniżonych cenach.

W skutek więc tego wzywam wszystkich tych, którzy się z należytościami handlu mego dotychczas jeszcze nieuiścili, aby takowe w 14 dniach uskutecznili.

A. Dolinska,
[1530] z domu Powelska.

Mając sobie powierzony **skład komisyjny od jednéj z najpierwszych fabryk prawdziwie amerykańskich spódników na stalowych sprężynach zegarkowych,** jestem w stanie sprzedawać krynoliny po następujących cenach:

Krynoliny mające 12 obręcz	„	tal.	25	sgr.	„	f.	
„ „	14	„	1	„	2	„	6 „
„ „	16	„	1	„	5	„	—
„ „	18	„	1	„	10	„	—
„ „	20	„	1	„	12	„	6 „
„ „	25	„	1	„	15	„	—
„ „	30	„	1	„	27	„	6 „
„ „	40	„	2	„	10	„	—

Zamiejscowe zamówienia wykonują się niezwłocznie.

S. Tucholski.
[1576] przy ul. Wilhelmowskiéj 10.

Najlepsze świeże

DROŻDŻE PRASOWE

poleca **po cenach fabrycznych**

Skład fabryki Giesmnasdorfskiéj,
ulica Zamkowa 2 w Poznaniu.
(1538)

Zadziwiająco tanio!

Chcąc wyprzedać ostatnie zapasy rękawiczek i pończoch, sprzedaję od dzisiejszego dnia począwszy parę po 1½ sgr., tuzin za 15 sgr. Zamówienia zamiejscowe za przesłane pieniądze lub awans pocztowy uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Zygmunt Sax,
[1578] ul. Wrocławska 2.

Gorsety, pończochy i **torby skórzane** poleca w jak najlepszym doborze **S. Tucholski,**
(1577) ulica Wilhelmowska No.10.

W sklepie przy ulicy Wilhelmowskiéj, Hotel Buscha, sprzedaje się 3 razy na dzień **świeże mleko** z Kobylegopola po 1 sgr. za kwartę. [1570]

Pragskie kamienie do czyszczenia
poleca w kawałkach oryginalnych po 1 sgr.
skład farb **Adolfa Asch,**
[1575] ulica Zamkowa No. 5.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 21 maja.

BAZAR. Proboszcze Kukliński z Głuchowa i Respondek z Punieca, literat Schmitt z Galicyi, właściciele dóbr hr. Węsierski z Wróblewa, Rekowski z Koszut, Prądzyński z Król. Pol., hr. Mielżyński z Miłosławia, Kirski z Podstolic, Sikorski z Kosztowa i Ramke z Gorzewa.

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Unrug z Małpina, Zakrzewski z Żabna i Bogdański z Nakła, właśc. dóbr Chłapowska z Szółdr, prob. Danielski z Kozielska, pełnom. Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, ks. Walterbrach z Wysocka i kup. Menzel z Rawicza.

HOTEL PARYSKI. Właściciel dóbr Markiewicz z Niemczynka, ks. Rosak z Nowegomiasta, rolnicy Gozimirski z Wągrowca i Pilaski z Wrześni.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciel dóbr Schöngart i rolnik Pauli z Bukau, młynarz Jagemann z Jaworu, kupcy Fülleborn z Berlina i Mehling z Bawaryi.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Prob. Philipp z Skwierzyna, kapital. Müuchenberg i Krause z Frankfurtu n. O., kupcy Friedländer z Bordo, Oppenheim z Berlina, Dolmann z Gladbach, Jung z Celle Fräntzel z Brunszwigu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dyrektor Droysen z Westfalii, nadleś. Holzendorff z Brunświgu właściele dóbr Krajewski z Warszawy, Winkler z Eisleben, Heyden z Pomeranii i Kalkstein z Mieleszyna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Dzierżawca Sänger z Polajewa, insp. Heppner z Waldenburgu pani Kosecka i kupcy Jahn z Drezna, Schindowski z Królewca, Budeweg z Wrocławia, Magilowski z Szczecina, Stein z Berlina, Gobbers z Krefeldu i Peritz z Saafeldu.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciel dóbr Beyer z żoną z Tarnowa, fizyk Marnow z Śremu, kupiec Mehlich z Miłosławia, właściciele dóbr Pokłatecki z Ossowa i Sławoszewski z Ustaszewa.

HOTEL BERLINSKI. Kupcy Cohn z Krotoszyna Gamm i panna Gamm z Gdańska.

KEILERA HOTEL. Kupcy Janecki z Koła, Berg Berlina, Krain z Pobiedzisk, Schrimmer z Gniezna i Pincus z Janowca.

EIBHBORNA HOTEL. Fabrykant Caspari z Kutna kupcy Grünberg z Strzałkowa, Ehrenfried z Wrześni i Kutner z Konina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 maja.

Zyto: wyp. 150 węcpli, na maj 42¹¹/₁₂—43 pł., maj-czer. 42½ pł., 42⅔ żąd., czer.-lip., 42½ pł. 42½ żąd., sier. 42½ pł., 42⅔ żąd., sier.-wrz. 43 pł., wrz.-paź. 43 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, z beczką na maj 16¹¹/₂₄ pł. 16½ żąd., czer. 16½ pł., lip. 16⅔ pł., 16¾ żąd., sier. 16⅝—¹¹/₁₂ pł., wrz i paź. 17 tal. pł.

Berlin, 21 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—73 tal. pł. wedle jakości. Zyto: wyp. 11000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 47—50 pł., na maj-czer. 48¼—¾ pł., czer.-lip. 48⅛—¼ pł., 48½ żąd., lip.-sier. 47½—¾ pł., sier.-wrz. 47¼ pł., wrz.-paź. 46¾—47 pł. paź.-list. 46¼—½—⅜ tal. pł. Jęczmień wielki 25 szfl. 34—38 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 24—28 pł., maj-czer. 24⅝—¾ pł., czer.-lip. 24¾ pł., lip.-sier. 25 tal. pł. Oléj rzepiowy w miejscu 100 funtów bez beczki 13¼ pł., na maj-czer. i czer.-lip. 13⁵/₂₄ żąd., 13⅛ pł., lip.-sier. 13⅛ żąd., wrz.-paź. 13⅛ pł., paź.-list. 13⅛—⁵/₂₄ tal. pł. Okowita: wyp. 10,000 kwart, w miejscu 8000 Tral., bez beczki 17¾—¹¹/₁₂ pł., z beczką na maj-czer. 17½—⅜ pł., lip.-sier. 17⅝—¾ pł., sier.-wrz. 17⅝—¹¹/₁₂ pł., wrz.-paź. 17⅝—18 pł., paź.-list. 17⅝ tal. pł.

Wrocław, 21 maja.

Z miasta tego nie odebraliśmy dziś żadnych wiadomości handlowych.

Szczecin, 20 maja.

Na targu: Pszenica: węcpel 64—74 tal. Zyto: 48—50 tal. Jęczmień: 34—37 tal. Owies: 28—30 tal. Groch: 46—54 tal. Perki: szfl. 25 sgr. Siano: centnar 15—20 sgr. Słoma: kopa 5—⅔ tal.

Na giełdzie: Pszenica: ceny nie zmienione w miejscu 25 szefli 70—75 tal. wedle jakości. Zyto w miejscu 48—49 pł., pośledniejsze 46 pł., na maj-czer. 46¾—47 pł., czer.-lip. 46½ pł., lip.-sier. 46⅛ pł., wrz.-paź. 46¼—½ tal. pł. Jęczmień: miejscu szląski 37½ tal. pł. Owies w miejscu 28—28 pł., piękny 29 tal. pł. Groch: do paszenia 48—⅝ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 13½ żąd. na maj i maj-czer. 13½ żąd. 13¼ pł., wrz.-paź. 13 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 13⅔ pł. 14 żąd., maj 13¾ pł., 14 żąd., lip.-sier. 13¹/₁₂ pł. sier.-wrz. 13⅓ pł., wrz.-paź. 13¼ tal. pł. Okowita w miejscu bez beczki 17⅛ pł., na maj-czer. 16¾ pł. czer.-lip. 16⅝ pł., lip.-sier. 17¹/₁₂ pł., sier.-wrz. 17⅝ wrz.-paź. 17⁵/₁₂—⅔ tal. pł.

Bydgoszcz, 21 maja.

Pszenica: węcpel 62—72 tal. Żyto 43—45 tal. Jęczmień: wielki 28—30, mały 23—28 tal. Groch 38—42 tal. Okowita: 8000% Trallesa 16½ tal. Perki: szefel 12—14 sgr.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 21 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	100¼	—
— rząd.	4½	—	100⅛
— 1859	5	—	107¼
— 1856	4½	—	100⅜
— 1853	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	—	121½
Obligi długu skarb.	3½	—	89¼
— Marchii	3½	—	89
Listy zast. March.	3½	—	92¼
— Prus Wsch.	3½	88¼	—
— — —	4	—	98⅜
— Pomor.	3½	91⅜	—
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — (nowe)	3½	—	98⅛
— — (nowe)	4	97⅜	—
— Szląskie	3½	—	99½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88
— — —	4	—	97¾
— rent. March.	4	—	99¼
— Pomor.	4	99¼	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¾
— Pr. Wsch. i Zach.	4	98½	—
— Nadreńskie	4	98½	—
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	99½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	54
— Pożycz. narod.	5	—	63⅜
— Obligi 250 fl.	5	76	—
Rosy 5 poży. Stiegl.	4	—	86¾
— 6 —	5	—	96¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	96

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	81¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94½
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel	—	—	460
Srébra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⁹/₁₀
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁹/₁₀
Austr. bank.	—	—	75³/₄
Polskie bil. bank.	—	—	87¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	139½
Berlin-Hamb.	4	—	117
Berl.-Poczd.-Magd.	4	189½	—
Berl. Szczeciń.	4	—	128
Wrocł.-Freib.	4	—	122½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	71½
Koźlo-Bogumin.	4	—	47½
— pierwot.	4½	—	92
— —	5	92¼	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	67	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	61¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	150
— Litt. B.	3½	130	—
Opol-Tarnowic	4	—	43¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	98
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	90
Gdański bank pryw.	4	—	101
Dysk. Udział kom.	4	—	95
Gota. bank. pryw.	4	—	80
Hanow. dito	4	—	99
Królew. dito.	4	—	98½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	76¾
Magd. bank pryw.	4	—	90
Pomor. bank. rycer.	4	93¼	—
Pozn. bank prow.	4	96¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	120
Szląsk. Stow. bank.	4	—	94
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	87¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	27¼
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn.	4	512	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99⅝
—	4½	—	100¼
Berl-Hamb.	4½	99⅞	—
— II. Em	4½	99⅛	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98½
— Litt. C.	4½	100½	—
— Litt D.	4½	—	100¼
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	97½	—
— konwen.	4	—	97
— — III ser.	4	—	—
— — IV. ser.	4½	—	100⅜
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99½
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	88½	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	95¼	—
— Lit. E.	3½	84	—
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 21 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87 1/12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	76⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	97¾
— nowe	4	—	97⅓
— Listy Rent	4	98 1/12	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92 11/12	—
— nowe Lit. A	4	—	99½
— nowe	4	100	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C	4	—	99½
— Listy Rent	4	99 11/12	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87¼	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	62¾
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	94¾
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	125½	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegań.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	73¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	152¾	—
— Lit. B.	3½	132¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	95¾	—
— Lit. E.	3½	85⅞	—
— Lit. F.	4½	100¾	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	44¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	48¼	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 22 maja.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104½
— nowe.	3½	—	98
— nowe	4	97½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	97⅝
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	101
— obligacye pow.	5	—	101
— obl. mel. Obry.	5	—	101
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	107
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	87
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.